

Józef Wroceński

"Procréer hors la loi. Loi civile, loi morale et loi canonique face à la nouvelle procréation", Marco Ventura, Strasbourg 1994 : [recenzja]

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 39/3-4, 279-283

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

być udzielone, jeśli nie wszystkim biskupom, to przynajmniej patriarchom Kościołów wschodnich, arcybiskupom większym oraz metropolitom stojącym na czele Kościołów metropolitalnych *sui iuris*.

Rozdział XII Autor poświęca instytucji powtórnego małżeństwa, tj. zawieranego po śmierci współmałżonka. Jakkolwiek Kościół Wschodni już od czasów starożytnych odnosił się do ponownego związku małżeńskiego z dużą rezerwą, to jednak w obowiązującym ustawodawstwie wschodnim, podobnie zresztą jak i łacińskim, brak jakiegokolwiek normy w przedmiocie powtórnego małżeństwa.

Na końcu opracowania zamieszczono obfitą bibliografię, indeks osobowy oraz indeks rzeczowy.

Dzieło kanonisty greckiego, zawierające przejrzysty i pogłębiony wykład, szeroko nawiązuje do bogatej tradycji i historii Wschodu, uwzględniający dyspozycje katechizmu Kościoła katolickiego, sygnalizujący różnice w stosunku do ustawodawstwa łacińskiego, może stanowić pożyteczną i cenną pomoc w bliższym zapoznaniu się z doniosłym fragmentem ustawodawstwa usankcjonowanego w kk Kośc. wsch. Może okazać się bardzo pomocne w studiach nad prawem małżeńskim Kościoła Łacińskiego, co zresztą zauważył – jak już wspomniano wyżej – prof. R. Metz w słowie wstępnym. Ze wszelkich miar pracę Salachasa wypada polecić wszystkim zainteresowanym prawem małżeńskim Kościoła katolickiego.

Ks. Wojciech Góralski

Marco Ventura, Procréer hors la loi. Loi civile, loi morale et loi canonique face à la nouvelle procréation, Strasbourg 1994, ss. 348.

Każdemu działaniu ludzkiemu i każdej profesji towarzyszy dalsza lub bliższa refleksja natury etycznej. To stwierdzenie ma szczególne zastosowanie i znaczenie w naukach medycznych. Dlatego też coraz częściej mówi się, bardzo słusznie zresztą, nie o zawodzie lekarza, ale o powołaniu lekarza. Nie budzi to żadnego zdziwienia, jeśli się zauważy, że bezpośrednim przedmiotem praktyki medycznej jest sam człowiek, tak z punktu widzenia indywidualnego jak też społecznego i to w najistotniejszych procesach jego egzystencji, mianowicie: zdrowie i życie. Jeżeli w zakresie tego związku jaki istnieje między medycyną a człowiekiem wchodzi tak wielkie wartości (zdrowie i życie), to siłą rzeczy owa refleksja etyczna musi się spotkać ze szczególnym uwrażliwieniem podbudowanym nie tylko wrodzonym dynamizmem samozachowawczym, ale także poczuciem własnej godności osobowej i swoich niezbywalnych praw. Przez długie wieki ta właśnie refleksja związana ze sztuką lekarską oparta była na niemalże niezmiennych i uniwersalnych elementach ujmowanych w kodeksy deontologiczne, nazywane też

kodeksami etyki lekarskiej. Te dążenia do skodyfikowania oraz poszanowania etosu lekarskiego nie były też obce naukom kościelnym, a zwłaszcza teologii moralnej i prawu kościelnemu.

Dynamiczny rozwój medycyny w czasach nam współczesnych, a także wzrost strukturalny instytucji i służb medycznych sprawiły, iż dotychczasowe kodeksy etyki lekarskiej stały się niewystarczające. Nie chodzi już bowiem dzisiaj w medycynie o anatomię człowieka, ale o poznanie go od strony molekularnej, o coraz głębsze poznanie skomplikowanych procesów życiowych i funkcjonalnych ludzkiego organizmu. Działania poznawcze w tych płaszczyznach ludzkiej egzystencji wieczone są sukcesami. Warto tutaj wymienić przynajmniej niektóre, np. możliwość sztucznego przedłużania życia przy pomocy technik reanimacyjnych, sukcesy w chirurgii transplantacji organów i tkanek. W tej ostatniej dziedzinie ujawnia się niemoralna tendencja do wykorzystywania w tego typu zabiegach żywych embrionów ludzkich. Ponadto opanowano technologię sztucznej inseminacji i zapłodnienia pozaustrojowego „in vitro”, umiejętność przechowywania w niskich temperaturach materiału rozrodczego, w tym również ludzkich embrionów. Pojawiła się możliwość predeterminacji płci rodzącego się dziecka, a diagnostyka prenatalna pozwala na wczesne odkrycie chorób płodu, w tym wad genetycznych, z możliwością ich leczenia. W związku z tym droga do manipulacji genetycznych, jak również terapii genowych stoi otworem. Tym działaniom poznawczym i związanym z nimi sukcesom towarzyszą coraz śmielsze programy badawcze dotyczące genetycznego programowania człowieka, tak w zakresie jego cech fizycznych jak i intelektualnych, czy też programy dotyczące opanowania technik „klonowania” człowieka.

To wszystko, o czym wspomniano wyżej przyniosło zupełnie nowe problemy, dotychczas nieznanne, a przede wszystkim zrodziło pytanie czy medycynie wolno czynić wszystko to, co jest lub będzie dla niej możliwe. Problemy te znalazły również szeroki odzew w moralnym nauczaniu Kościoła, które wyszło już wyraźnie poza ramy kazuistycznie traktowanych kwestii wchodzących tradycyjnie w zakres V Przykazania Dekalogu, czy też w zakres zagadnień poświęconych etyce zawodowej. W związku z tym uświadomiono sobie bardziej, że refleksja etyczna powinna towarzyszyć nie tylko działaniom lekarzy, ale także działaniom zastępów ludzi tworzących służby pomocnicze i współpracujące z lekarzami oraz poczynaniom ludzi struktur państwowych i politycznych. Przede wszystkim jednak refleksja ta powinna iść w parze z wysiłkami naukowców, którzy są odpowiedzialni za programy badawcze, ponieważ wszystkie działania w omawianej płaszczyźnie jak i perspektywy domagają się pewnych ram normatywnych, mających na uwadze poszanowanie i ochronę podstawowych wartości ludzkich. Niestety odnosi się wrażenie, że proces kształtowania się ocen moralnych jak i tworzenia się norm prawnych jest nieco spóźniony w stosunku do postępu badań w naukach medycznych.

W kontekście powyższych rozważań z wielką uwagą należy odnotować publikację dzieła, które dotyczy bardzo ważnego zagadnienia w ludzkiej egzystencji, mianowicie prokreacji. Już sam tytuł dzieła, jest frapujący. W języku polskim wyrazić go można następująco: „Rodzić poza prawem? Prawo cywilne, moralne i kanoniczne, wobec nowej prokreacji”. Omawiana publikacja została przygotowana i ukazała się jako kolejna pozycja w ramach badań prowadzonych przez Centrum Badawcze Nauk Humanistycznych w Strasbourgu. Jej Autor, Marco Ven t u r a, socjolog i prawnik, w także kanonista, należy do młodej generacji naukowców skupionych wokół wyżej wspomnianego centrum badawczego.

Prezentowane opracowanie od strony formalnej zawiera wprowadzenie, w którym Autor przedstawia najbardziej ogólne informacje odnośnie prezentowanej tematyki. Wskazuje w nim również na elementy, które normalnie zawiera klasyczny wstęp, a więc m.in. podprowadzenie do tematu, czy zasygnalizowanie podziału materiału całości rozprawy. Następnie M. Ven t u r a prezentuje w trzech rozdziałach właściwy wątek rozprawy, który kończy się konkluzją. Całość zamyka aż pięć aneksów i spis treści.

Problematyka zawarta w opracowaniu, jak stwierdza sam Autor we wstępie, jest bardzo delikatna, a zarazem aktualna. Istnieje bowiem obecnie w dziedzinie prokreacji wiele zagadnień i problemów bardzo złożonych i zawzięcie dyskutowanych. Nowe sposoby i metody, znane i stosowane obecnie w medycynie, a dotyczące tej sfery życia ludzkiego, są oskarżane o burzenie swoich dotychczasowych punktów odniesienia. Zatracają one swoje naturalne podstawy i pochodzenie oraz podważają istniejące instytucje prawne i moralne. To wszystko stwarza ogromną trudność ujęcia w adekwatne normy prawne i moralne „nowej prokreacji”, nazywanej przez Autora „prokreacją korzystającą z opieki medycznej” (la procréation médicalement assistée – PMA). Wydaje się, że balansuje ona gdzieś poza prawem cywilnym, moralnym i kanonicznym. Odnosi się wrażenie, że jest też nowa prokreacja jakąś płaszczyzną zderzenia się tradycyjnej laickości i tzw. etyki współczesnej, instytucji narodzin i wolności osobistej, obszaru prawa pozytywnego i roli prawa naturalnego.

Stanęły jak gdyby na przeciwległych krańcach takie kwestie jak: konieczność ochrony płodu ludzkiego i źle pojęta świeckość państwa, kanoniczne prawo małżeńskie i tzw. naturalna prokreacja, magisterium Kościoła i niczym nieograniczona wolność badań naukowych. Ponadto obserwuje się zamieszanie w przekonaniach teologicznych dotyczących prokreacji i religijności praw do dziecka, w normach moralnych i w prawie cywilnym oraz w pojmowaniu tożsamości lekarza, prawnika czy teologa. Powoduje to swoistą trudność w konstruowaniu ocen moralnych i tworzeniu przepisów prawa. Dla zobrazowania sytuacji wyżej opisanej Autor przytacza Instrukcję *Donum Vitae* z 22 lutego 1987 r., w której Kościół katolicki wyraźnie odrzucił wszelkie techniki stosowane w procesie prokreacji, które angażują tylko

gamety komórek ludzkich, zezwalając tym samym jedynie na taką interwencję zewnętrzną w ów proces, która nie zmierza do zastąpienia aktu małżeńskiego, ale jawi się jako pomoc, poprzez którą osiąga on swój naturalny cel. Tymczasem wiele państw europejskich akceptuje nowe wyżej wspomniane sposoby i metody prokreacji nadając im niekiedy nawet charakter działań prawnych. Z tego też powodu sprawa prokreacji angażuje wiele dziedzin wiedzy ludzkiej. Rozpatruje się ją od strony psychologicznej, antropologicznej, moralnej, etycznej, religijnej, teologicznej, socjologicznej i wreszcie prawnej.

W pierwszym rozdziale swej pracy o znamienym tytule: „Przekonania, wiara” Autor nawiązuje do zasad wynikających z wiary chrześcijańskiej, słusznie uważając, iż wprowadzenie porządku w chaotyczną i jakby dziką przestrzeń związaną z nową prokreacją jest wyzwaniem dla Kościoła doby obecnej. Może on to uczynić poprzez swoje zasady wiary, swoją etykę i moralność, a także poprzez swoje prawo. M. Ventura szkicuje tę możliwość wskazując najpierw na podstawy biblijne egzystencji ludzkiej. Następnie analizuje zagadnienie małżeństwa i prokreacji w aspekcie historycznym, ukazując okoliczności i przyczyny wprowadzenia przez Kościół strategii pewnej kontroli oraz powody oporu wobec owej strategii. Z kolei logicznie przechodzi do omówienia nowych elementów tzw. bioetyki katolickiej. W końcowej części tego rozdziału prezentuje stanowisko Magisterium Kościoła zawarte w oficjalnych dokumentach oraz wypowiedziach papieży. Oprócz wspomnianej już wyżej instrukcji *Donum Vitae* znajdujemy krótkie omówienia następujących deklaracji: *De abortu procurato* z 18 listopada 1974 r. traktującą o kwestiach związanych z aborcją, *Persona humana* z 29 grudnia 1975 r. o niektórych kwestiach etyki seksualnej, oraz deklarację *Iura et bona* z 5 maja 1980 r. o eutanazji i *Homosexualitatis problema* z 1 października 1986 r.

Rozdział II-gi prezentowanego opracowania, najbardziej interesujący kandydaturę, nosi tytuł: *Normy*. Na tle obserwowanego chaosu w myśleniu i normach dotyczących prokreacji Autor poddaje analizie przepisy prawa kościelnego odnoszące się do małżeństwa katolickiego, jego natury i istotnych przymiotów, następnie omawia sprawę niezdolności do małżeństwa powodowanej niemocą płciową oraz problem niepłodności. Należy przypuszczać, że celowo zestawiał obok siebie omówienie zagadnienia aborcji i czystości chrześcijańskiej ukazując jej wartość w zderzeniu z aborcją. W perspektywie ustawodawstwa kościelnego spojrzal na życie małżeńskie i życie płodu ludzkiego, czyli życie człowieka przed urodzeniem. Punkt trzeci tegoż rozdziału należy chyba uznać za najciekawszy. Zostały w nim zarysowane perspektywy poszukiwań badawczych w kwestii tworzenia nowych norm dotyczących prokreacji, które stanowiłyby wypadkową prawa moralnego, prawa kanonicznego i cywilnego. Wysiłki w tym względzie są zauważalne. Nie widać jednak jeszcze, zdaniem Autora, satysfakcjonujących efektów.

Rozważania nad określeniem tożsamości badań naukowych w dziedzinie nowej prokreacji, stosowanej w nich metody, a także tożsamości prowadzących je, to treść rozdziału trzeciego. Badania te należy uznać jako interdyscyplinarne, dlatego też sama wiedza prawnicza, czy też tożsamość prawnika nie wystarczają do udziału w procesie tworzenia norm regulujących w nowy sposób omawianą tu sferę egzystencji ludzkiej. Zauważa się też, że wiedza prawnicza i kanoniczna, kontestowana przez wytworzoną obecnie kulturę, jak i przez samą społeczność, nie wystarczają do rozwiązania powstałego dylematu i rozwikłania wszystkich narosłych sprzeczności. Trudne pytania z zakresu bioetyki powinny być rozpatrywane nie tylko w oparciu o naukę prawa i właściwą jej metodę badań, ale winien być uwzględniony wieloraki aspekt, między innymi aspekt polityczno-demokratyczny, metodologiczno-antropologiczny, normatywno-medyczny i eklezjalno-teologiczny. W związku z tym Autor próbuje doszukać się tożsamości demokracji, antropologa, eklezjologa oraz na podstawie przeprowadzonej ankiety tożsamości lekarza, słusznie uważając, iż jest to konieczne w dyskusji nad PMA.

Jak już nadmieniono, pracę zamyka pięć, stosownie dobranych aneksów. Wśród nich na uwagę zasługuje projekt prawa francuskiego nr 957 dotyczący sprawy oddawania i korzystania z elementów i organów ciała ludzkiego, nowej prokreacji oraz przeprowadzania diagnoz prenatalnych z dnia 19 stycznia 1994 r.

W podsumowaniu należy podkreślić, że praca M. Ventura stanowi pożyteczną pomoc dla wszystkich zainteresowanych problematyką prokreacji. Autor dzięki ankiecie przeprowadzonej wśród lekarzy praktykujących w dziedzinie nowej prokreacji ukazuje jej szeroki kontekst i złożoność. Pozwala też lepiej rozumieć protagonistów w tej dziedzinie oraz przesłanki i motywy ich działań. Odnosi się jednak wrażenie, że Autor występuje bardziej w roli socjologa-obszernika i narratora niż prawnika, czy badacza naukowego, wskazującego właściwe drogi rozwiązań omawianych problemów. Świadczy o tym chociażby sam podział pracy. Trzeba też dodać, że język dzieła jest trudny i mało prawniczy.

Nowa prokreacja wprowadziła ludzkość i cywilizację na całkowicie nowy tor, który moim zdaniem, jest bardzo niepokojący. Pomimo, iż prezentowana pozycja przynosi trafne naświetlenie roli, jaką w procesie prawnotwórczym w sferze prokreacji mogą odegrać religie, zwłaszcza Kościół katolicki, to jednak po jej przeczytaniu ów niepokój pozostaje.

Ks. Józef Wroceński SCJ